

*Ty, Naśladowco Chrystusa męki,
Piekielne moce nad Polską złam;
Zbierz ziemi naszej żale i jęki
I u niebieskich połóż je bram,
Polacy Tobie modlitwę ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Błogosław kraj nasz w czasach udręki
Zbawienie Polski wybłagaj nam.*

OD REDAKCJI.

Pieśń tę proszę wyciąć z „Kroniki” i zachować w książeczkach do nabożeństwa. Będziemy ją śpiewać w Kościele i na akademjach tercjarskich ku czci św. Franciszka — Biedaczyny z Assyżu.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Świetlicy Robotniczej w Kazimierzu postanowił uruchomić od października r. b. 6 cio tygodniowy Kurs robót szydełkowych, na drutach, jak również kurs kroju i szycia.

Panie, które są zainteresowane powyższą pracą zechcą zgłosić się do Świetlicy Robotniczej na Nowej Kolonji, od godz. 5-ej do 8-ej wiecz., gdzie udzielać się będzie również szczegółowych informacji i przyjmować zapisy.

Za Zarząd
sekretarz CZ. MALCZEWSKI.

Pokłosie uroczystości ku czci króla Jana III Sobieskiego.

Jak Polska długa i szeroka wspaniałemi obchodami w kościołach i na salach uczczono pamięć bohaterskiego

Króla Jana III. Czczono go jako rycerza chrześcijańskiego, jako ochronny wał przeciw najazdom tatarskim i tureckim. Podkreślano w czasie obchodów, że Króla Jana III wybrała: Opatrzność za narzędzie do złamania potęgi muzułmańskiej, która wyraźnie miała na celu pogniębienie chrześcijaństwa, zrzucenie krzyża Chrystusowego, a zatknięcie półksiężyca.

Dziękowano Bogu Najwyższemu gorąco, a jednocześnie składał naród polski i sąsiednie narody hołd bohaterowi z pod Wiednia.

W ten sposób stało się zadość sprawiedliwości; choć w 250 lat po zwycięstwie oddano cześć bohaterskiemu królowi.

A za życia? Ano ciekawy to jednak stosunek społeczeństwa naszego do bohaterów narodowych.

Mam pod ręką wiersz p. t. „Ostatni Król”, który to wiersz daje świadectwo jak to za życia Króla Jana III postępowała szlachta ze swym obrońcą i jedyną nadzieją w narodzie.

Zacytuję urywki tego wiersza:

„Ileż razy powracał z zwycięskiego dzieła
Ileż razy kraj wznosił dziękczynne „Te Dea”.....
doma, — geniusz Królewski umierał na tarczy,
w boju mocarz, — u dworu sejmowi nie starczył
Żalowano mu wojska i głosu sumienia,
— ostatni miecz piastowy nocą się ocieniał.
Nie było inkszej mowy nad domowe swary,
Sądy i potępienia bez prawdy i miary.....
A dalej czytamy o królu Janie III — o wzgardzie
okazywanej mu przez magnatów.
.....Szedł ku niemu (ku królowi) — Przyp. Red. — ze
śmiechem wśród biesiadnej wrzawy,
w kontuszu szlachcie dumny, dygnitarz wysoki...
— rękami w litym pasie, trzymając się pod boki,
kroczył srodze poważnie, z pańska, zamaszyscie,
jako słowo za słowem w arcyważnym liście,
ramionami powietrze, niby drzewo, dzielił,
po ostrogach przy butach dźwięczał z Karabeli,
a potrząsał, jak sakwą, — goloną czupryną,
wreszcie pożrał wzgardliwie i Króla ominął...
Tak oto uczył ów magnat bohaterskiego Króla Jana!
Gdy wracał Król z bojów zwycięskich:

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— Przecież raz mamy jakieś jadło uczciwe — mówił ktoś, pałaszując zrazy. Już mi zbrzydły grzybki, rybki i żabki z dodatkiem liści i patyków z ogniska. Tel intendent? Patrz i uważaj, tak ma być zawsze. Jak się człowiek porządnie nasyci to i porządnie grzmoci.

— Albo ociążeje jak wół i ruszyć się nie może — rzucił śliczny adjutant Syrewicz Linde.

— Myślałby kto, żeś taki wstrzemięźliwy — odciął się zagadnięty. A w naszym życiu jedyna teraz dopuszczalna przyjemność, to dobry poczęstunek.

— At, co tam, wszystko jedno czyś syty, czy głodny.... „Jedna kulka świśnie w czoło” i po wszystkim! wtrącił ktoś melancholijnie.

Tylko nie z tej beczki, moi drodzy — zaprotestował Linde. Ja tam nie myślę umierać, wolę tego grzmocić Moskali. Zresztą zabardzoby się ucieszyli, że im jeden wróg ubył.

— Jak się masz Stasiu? — dodał, spostrzegając chłopca, wchodzącego do sali.

— Dzieńdobry panu — odrzekł Staś, wyciągając rączkę, którą Linde z powagą uściśnął.

— Panie adjutancie, kochany, śliczny, proszę mi pozwolić przypasać szablę. Pan ma taką ładną, najładniejszą ze wszystkich — przymilał się chłopiec.

— Dobrze zuchu, zrobimy z ciebie tęgiego żołnierza — śmiał się Linde, zakładając mu szablę, piękna rogatywka żółta z czarnym barankiem dopełniła stroju. Widok był zabawny. Długa szabla komicznie wlokła się po ziemi, z pod opadającej co chwila na oczy i uszy czapki wyglądał zaledwie czubek zaróżowionego noska, w całej postaci zachwyty walczył z zażenowaniem i nieśmiałością.

— Pokaż — no się Stasiu — zawołał ubawiony Syrewicz.

— Wedle rozkazu — zameldował się Staś, stojąc na baczność.

c. d. n.